

31.07.2026 r.



#459

TRANSKRYPT ODCINKA

Dwa światy, czyli Mac i Android razem

Partnerami tego odcinka podcastu są:

[iDream.pl](#) – Apple Premium Technical Partner, który pomoże Ci uzbroić Twój pomysł na biznes w działające rozwiązania. Niezależnie od tego czy masz małą firmę, czy też duże przedsiębiorstwo. Sprawdź ofertę dla firm na [iDream.pl](#)

[Pancernik.eu](#) – gdzie do końca lipca z kodem „pancernebochemunie” niezmiennie 12% zniżki na cały koszyk akcesoriów, w sam raz do domowego biura.

A także [Synology Polska](#) – z ich rozwiązaniami zabezpieczysz kopią zapasową wszystkie Twoje urządzenia, bez względu na ekosystem, z którego korzystasz. Nawet – gdy są to dwa różne ekosystemy. Jeśli jeszcze nie było okazji – warto nadrobić odcinek z numerem 456.

[MUZYKA]

Tu Krzysztof Kołacz, a ty słuchasz właśnie podcastu, „Bo czemu nie?”. Usłyszysz w nim o technologiach, które nas otaczają i nas w tych technologiach zanurzonych. Sprawdzam, pytam i podpowiadam jak korzystać z nich tak, aby to one służyły nam, a nie my im.

Proszę, zostaw opinię na [Apple Podcasts](#) lub na [Spotify](#). Twój głos ma znaczenie!

Zaczynamy.

[MUZYKA CICHNIE]

[KRZYSZTOF] Czołem, Moi Drodzy! Dziś odcinek i temat, który ten rozpoczynający się 459. epizod podcastu zawdzięcza jednemu z Was — Patrykowi. Trochę się naczekałeś, Patryk, na odpowiedź na swoje pytania, ale mam nadzieję, że po wysłuchaniu dzisiejszego odcinka stwierdzisz, że było warto.

Sugestię dzisiejszego tematu Patryk zostawił w wygodnym formularzu, stworzonym dla Was właśnie w tym celu — do którego link, podobnie jak do osób, rzeczy i innych spraw, które w dzisiejszym odcinku padną, znajdziecie w jego opisie i pod adresem boczemunie.pl/459. Tam także namiary na mój [newsletter](#) okołotechnologiczny, który wysyłam w każdą sobotę o poranku. Sprawdź — być może to coś dla Ciebie.

A dziś na tapet bierzemy dwa światy, które jeszcze dekadę temu ze sobą poważnie konkurowały i rywalizowały, a dziś okazuje się, że ich połączenie wybiera coraz więcej użytkowników — i to z wielu powodów. A o czym mowa? Jak połączyć świat Androida z uwielbieniem, którym większość wieloletnich użytkowników nadal darzy macOS, czyli komputery Mac. Jak zrobić tak, żeby mieć telefon z Androidem i Maca, i nie zwariować? Czy to się w ogóle da? No to sprawdzimy.

A dziś pomoże mi w tym osoba, która przez lata była wręcz zespawana z ekosystemem Apple i nie używała niczego poza nim. To się zmieniło — i właśnie dlatego uznałem, że jest najlepszym wyborem do omówienia tegoż tematu. Zwłaszcza że o technologiach i Apple sporo wie od dekad, a także był już gościem tego podcastu w przeszłości i to kilka razy — Krzysztof Gudowski. Czołem, Krzychu, witam Cię ponownie po 153 odcinkach. Policzyłem.

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Cześć, Krzychu, cześć wszystkim. Miło być tutaj na miejscu z Wami wszystkimi i troszkę podyskutować. Mam nadzieję, że będzie ciekawie.

[KRZYSZTOF] Nasza ostatnia rozmowa była raczej z tych filozoficznych niż praktycznych, bo dotyczyła wpływu technologii na otaczający nas świat — co dziś, z perspektywy dziejącej się galopującej rewolucji AI, brzmi trochę śmiesznie. Chciałbym powiedzieć, nie ujmując tamtym treściom, o których rozmawialiśmy, bo one nadal myślę mają moc — ale świat się nam trochę zmienił. Dziś będzie zupełnie odwrotnie — stawiamy na praktykę, a nie na filozofię.

Na początek powiedz zatem, celem krótkiej aktualizacji, czym obecnie się zajmujesz, z jakich urządzeń korzystasz — bo to moi Słuchacze i Słuchaczki lubią najbardziej.

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Wiesz co, zawodowo niewiele się zmieniło, oprócz tego, że nabyłem kolejne lata doświadczenia od tych 153 odcinków, jak to policzyłeś — więc to jak najbardziej. Nadal pracuję przy aplikacjach mobilnych. Co do setupu — no chyba już troszkę zdradziłeś, jak to teraz wygląda. Nadal korzystam z Maców, natomiast jeśli chodzi o urządzenia mobilne, przeszedłem na Androida. I to była

duża zmiana, która się u mnie zadziała — też taka, myślę, mentalna. Więc nie wiem, na ile uda nam się ominąć dzisiaj temat filozoficzny. Mam pewne obawy, że skreścimy jednak w tę stronę na pewnym etapie, ale zobaczymy.

[KRZYSZTOF] Ja bym się zmienił, bo wiem, że wtedy pracowałeś chyba na MacBooku Air albo to już był Pro. Pamiętam. Wiem, że teraz też macie iMaca w domu, więc powiedz jeszcze trochę o tej flocie apple'owej, bo chyba tam jakieś zmiany były.

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Tak, nie pamiętam już, czy ostatnio miałem tego iMaca. Tak, faktycznie korzystam z iMaca — on jest chyba z roku 2023, więc też już 3-letni komputer. Cokolwiek mu się działo z M3, to bym nie powiedział, że działał idealnie jako taki setup domowy do przeglądania internetu po pracy czy czasami żeby coś pomontować. To stoi na biurku. Jeśli chodzi o takie wsparcie dodatkowe — no to ostatnio, na pewno to już jest nowością, pojawił się MacBook Neo, którego uwielbiam całym sercem. I uważam, że jest naprawdę znakomitym sprzętem w tej cenie i wystarcza do takich podstawowych zastosowań jako uzupełnienie domowego setupu.

[KRZYSZTOF] Wy kupiliście nawet dwa te MacBooki Neo. Wiem, że Żona Twoja również ma. Pozdrowienia dla Agi. I też zdradźmy od razu, że jego zastosowanie to nie było to, co wszyscy by myśleli w tym momencie, czyli szkoła albo project management ogólnie szeroko rozumiany — choć może tak, bo kupiliście sobie go jako komputer do zarządzania budową domu. To myślę, że jest fajna anegdota, więc dotknijmy jej na chwilę.

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Tak — była opcja albo biegać z tabletem i telefonem i mazać palcem, czy tam rysikiem, bo na Samsungu, którego posiadam, mam taką możliwość. Więc to była pierwsza opcja. Ale też ze względu na to, że jest dużo jakichś faktur, rzeczy do ustalenia, do przejrzenia, do powiększenia, no to jednak ten komputer wydawał się być lepszym rozwiązaniem. Natomiast też przyszłościowo patrząc — zdecydowanie takie mobilne rozwiązanie gdzieś wyjazdowo, na wakacje, nawet z dziećmi czasami się przydaje, żeby jakiś film obejrzeć. Wydawało się to być dobrym rozwiązaniem i póki co się sprawdza.

[KRZYSZTOF] Nawet po podwyżkach myślę, że ten MacBook Neo nie ma konkurencji — oczywiście to jest zdanie kontrowersyjne, ale z kim nie rozmawiam, kto go kupił nawet teraz, już po tej nowej cenie, no jest nim zachwycony. I faktycznie wydaje mi się, że to jest taki produkt, który na długo zapisze się w historii premier apple'owych. Bo niby to taka niepozorna premiera była, niby ona się wydarzyła tak trochę po cichu, ale potem nawet niebranżowe portale miały o tym artykuły — i to

jest pewnego rodzaju fenomen, którego dawno, myślę że od dekady, nie widzieliśmy u Apple.

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Może nawet trochę więcej. Wiesz co, ten komputer bardzo mi przypomina MacBooka jedenastkę, takiego malutkiego — który kupiłem, chyba ponad dekadę temu. I powiem Ci ciekawostkę, że ten komputer jeszcze w zeszłym roku normalnie funkcjonował. Miał tam jedynie problem z tym, że na dysku było za dużo rzeczy i aktualizacji się nie dało zainstalować, ale to kwestia maintenance'u. I po tylu latach ten komputer nadal normalnie można było wykorzystywać do przeglądania internetu — to było dla mnie ogromnym zaskoczeniem, bo przekazałem go rodzicom i widziałem, że faktycznie z niego korzystali.

[KRZYSZTOF] To jest coś niesamowitego, że można mieć komputery piętnastoletnie i nadal z nich korzystać — i takich ludzi nie jest mało. Branża muzyczna jest tutaj też świetnym przykładem, gdzie niektóre urządzenia do tworzenia muzyki nie mają sterowników pod nowsze systemy — i wszyscy w tej branży nauczyli się z tym żyć. Historia, że w jakimś studiu nagrywają na sprzętach sprzed dekad, bo działają i są stabilne, jest bardzo często spotykana — czy to w Londynie, a już na pewno w Stanach.

I myślę sobie, że wśród prywatnych użytkowników również takich nie brakuje. Nie dalej jak tydzień temu Krystian Kozerański tutaj był i opowiadał, że aplikację Negative Reader do odwracania kolorów na PDF-ach, którą hobbystycznie stworzył, kiedy macOS nie miał tej funkcji wbudowanej, nadal trzyma jej wersję na Dropboxie wspierającą stare architektury Apple'a. Bo piszą do niego naukowcy z jakichś uniwersytetów ze Stanów, że mają starego Maka i chętnie by używali — tylko nie wymieniają Maka, bo po pierwsze nie widzą potrzeby, po drugie się przyzwyczaili.

Z punktu widzenia polskiego geeka z bańki technologicznej to jest abstrakcja, bo tu każdy idzie i kupuje najwyższą konfigurację. To jest specyfika naszej bańki, ale co do zasady na świecie takie sytuacje mają miejsce. I ja je lubię — to taki romantyczny element tej naszej bańki apple'owej, który zawsze będę wspominał pozytywnie.

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Tak, no to pokazuje, że te sprzęty... Jedna sprawa jest taka, że ta zmiana architektury w ostatnim czasie po stronie Apple'a też troszkę namieszała, bo nie ukrywajmy, że te sprzęty mocno profesjonalne mocno wykorzystują te podzespoły — zarówno procesory, jak i karty i wszystko co tam siedzi. Więc tutaj, czy to przy montażu wideo, ryzyko że pojawi się jakiś stuttering

w dźwięku, tam nie ma miejsca na błędy. Dlatego się wcale nie dziwię, że takie przejścia na nowsze są bardzo powolne i raczej wstrzymywane jak najdłużej.

[KRZYSZTOF] A z drugiej strony myślę, że przejście na Apple Silicon to jest ten moment, który chyba najbardziej wymusi takie przejścia właśnie w różnych tego typu przybytkach, o których tu mówiliśmy. I pytanie, kiedy będzie następna wymiana, bo patrząc na to, na ile wystarczą sprzęty z procesorami Apple Silicon — ja z moim M1 Pro, gdzie dalej nie widzę żeby w ogóle myśleć o jego wymianie — i wielu takich jak ja jest, gdzie na tej pierwszej fali pokupowało maszyny, zajmujących się nawet składem wideo, i do dzisiaj te Maki Studio z M1 Ultra czy M1 Max stoją i pewnie posłużą jeszcze z dekadę. To już brzmi absurdalnie — więc myślę, że jak tego typu profesjonalne przestrzenie wymienią te Maki teraz w erze Apple Silicon, to może to być na 15+ lat. Fajne czasy, w kontekście Maków naprawdę mamy fajne czasy.

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Tak. I ciekawie też ostatnio znajomy poprosił mnie, żebym przy jego Windowsie trochę popracował i włączyłem go po prostu po latach — i przyznam szczerze, że to było moje pierwsze spotkanie z Windowsem od bardzo dawna, czytaj od 15 lat, bo nie miałem okazji w międzyczasie z Windowsem pracować. I było to bardzo ciekawe doświadczenie właśnie w kontekście tego, że coś trwa dłużej niż ułamek sekundy — a Apple Silicon nas do tego ewidentnie przyzwyczało.

[KRZYSZTOF] Tak, po prostu z sensu zwykłej prędkości, nie tego, że tam nie ma aplikacji do czegoś, tylko po prostu operacji? To masz na myśli?

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Dokładnie tak. Chciałem skorzystać z Google, a pamięć mnie zawiodła, jak tam dokładnie było to polecenie do otwierania rejestru. Na szczęście do defragmentacji dysku nie doszedłem — chyba już tego nie ma. Faktycznie, w ogóle jeśli chodzi o cały taki experience, to to było mega ciekawe doświadczenie i nie wiem, czy chciałbym to powtarzać za często.

[KRZYSZTOF] Swoją drogą, są też przecież komputery z Windowsem na procesorach ARM, ale one — wiem ze znajomych z branży — mają sporo problemów ze stabilnością. To jednak nie jest ten sam in-house'owy model, który ma Apple, że oni wszystko tworzą i mają tę pełną kontrolę. Można na to narzekać, można tego nie lubić, ale to widać właśnie w tych ułamkach sekund, o których Ty wspominałeś.

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Tak — no nie ma... To jest też kwestia ilości tych architektur, no jednak sterowniki robią swoje i trudno utrzymać stabilność na tak

dużym ekosystemie. Jakby szanuję ludzi, którzy korzystają z Windowsa i tutaj *no hard feelings*. Natomiast ja już po tylu latach po prostu chyba nie potrafiłbym z powrotem na Windowsa się przesiąść, chociaż nigdy nie mów nigdy. Uważam, że to jak wygląda Windows 11, to bardzo fajnie — pod kątem wizualnym bardzo spoko system. I to na pewno mnie kupuje, że też jest taki prosty i widać, że dążą w tę właściwą stronę. Bardziej tutaj kwestie sprzętowe chyba mnie bolą przy jakichś tam kontaktach.

[KRZYSZTOF] Być może do tematu macOS-a versus Windows jeszcze dzisiaj wrócimy. Teraz wracamy do świata, gdzie się dużo zadziało, czyli do świata mobilnego, Tobie najbliższego.

Myszę, że zaczniemy od genezy. Chciałbym, żebyś opowiedział, jak to się stało, że kiedyś miałeś cały ekosystem Apple, śledziłeś każdy Apple event i byłeś tym gościem, z którym zawsze można było się zdzwonić i powiedzieć „ej, idziemy oglądać wspólnie konferencję Apple” — a nastąpił taki moment, że potrzebowałeś zmiany. I daję Ci tutaj przyzwolenie do tego, żeby totalnie szczerze o tym opowiedzieć. Bo jaka sytuacja jest z Apple w kontekście braków na rynku polskim, każdy wie. Zastanawiam się, czy to właśnie te braki były powodem, czy to gdzieś kielkowało od dłuższego czasu.

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] To był zdecydowanie proces. Tak patrząc historycznie — ja z iPhone'ów zacząłem korzystać od iPhone'a czwartego, jeszcze wtedy pracowałem jako dziennikarz w dziale nowych technologii w Interii. Swoją drogą, jeśli ktoś słucha z tego działu, to pozdrawiam — jest niezerowa szansa. Pozdrawiam starą ekipę, fajnie było. Szczególnie że to była moja pierwsza praca.

No i też opisywałem te wydarzenia związane z iPhone'em czwartym, z całą aferą związaną z białym iPhone'em, który miał opóźnienia, bo nie mogli sobie poradzić z produkcją. Bardzo to było ciekawe doświadczenie dziennikarskie. No i od wtedy zaczęła się moja miłość do Apple, do tych sprzętów tak naprawdę. Z biegiem lat w ogóle nawet nie myślałem o tym, żeby patrzeć w kierunku Androida. Oczywiście zawodowo zdarzało mi się z tych sprzętów korzystać, bo gdzieś po drodze byłem i testerem oprogramowania mobilnego, i pracowałem z klientami nad różnymi aplikacjami. Natomiast prawda jest taka, że taki setup korporacyjny, pracowy, szczególnie kiedy mówimy o testach, jest bardzo daleki od tego, jak normalnie korzysta się z telefonu.

Co innego jest, kiedy musimy zacząć wysyłać wiadomości, zrobić zdjęcia, sprawdzić urządzenie w codziennych warunkach. I nie sądziłem, że dojdzie do takiego momentu — natomiast zauważyłem od dwóch lat, że te konferencje Apple'a

zacząłem oglądać z coraz mniejszą uważnością. Faktycznie to było tak, że wszystkie obowiązki, nawet domowe, były na drugim planie, jeśli była konferencja Apple'a. Chyba dwa lata temu konferencję obejrzałem do połowy i stwierdziłem — kurczę, nic tu dla mnie nie ma. I to było WWDC, co z reguły były dla mnie te ciekawsze konferencje Apple'a. Więc przerwałem w połowie i wróciłem do swojego życia.

Z biegiem czasu, przez te dwa lata, zauważyłem, że coraz mniej mnie to interesuje — jakbym coraz mniej rzeczy znajdował tam dla siebie. Z jednej strony oczywiście pojawiły się te ograniczenia, że tylko w Stanach, tylko po angielsku, ewentualnie po chińsku, a dla Polski było coraz mniej dedykowanych funkcjonalności. Cena rosła coraz bardziej do góry. Na ostatniej konferencji czerwcowej ja w ogóle jej nie oglądałem — i wiem jedynie co tam zostało zaprezentowane z doniesień. I tu spora Twoja zasługa, bo słuchałem odcinka z nieantyfanem — pozdrawiamy serdecznie — i to mi pomogło nadrobić zaległości. Natomiast nie miałem już takiej potrzeby oglądania tego zupełnie. I to ewidentnie widać było, w którym momencie ten proces mentalny się pojawił u mnie.

[KRZYSZTOF] No, na początku branży technologicznej zaczynali w Polsce — do których ja też gdzieś tam przy końcu tego początku, mówiąc nieskładnie, się zaliczam — i my wszyscy jesteśmy już po prostu tym zmęczeni na pewnym etapie życia i chcemy tego momentu odcięcia. Ja jeszcze do niego nie dociągnąłem. Kto wie, nigdy nie mów nigdy.

Natomiast zastanawiam się o tamtych czasach. Wspominasz aferę z białym iPhone'em 4 i przypomina mi się, jak czytałem „Apple w Chinach” Patryka McGee — świetna książka, jeszcze raz ją polecam, chyba już setny raz w tym podcaście, odkąd się ukazała w Polsce. No właśnie — jak się teraz poczyta, jak wyglądały te próby łącania produkcji w Foxconie, i jaką rolę wtedy Tim Cook odegrał, to człowiek też zupełnie inaczej patrzy na tę firmę. Zdecydowanie z mniejszym romantyzmem, a z większym pragmatyzmem, uświadamiając sobie, że Apple tu nie jest jedyne. I tak naprawdę, gdyby nie ono — w Chinach dzisiaj, nie wchodząc totalnie w politykę, ale w geopolitykę już tak — nie mówilibyśmy o Chinach z punktu widzenia specjalizacji, skali czy siły na świecie tak, jak mówimy teraz. Gdyby nie to, że akurat wtedy panowie z Cupertino uparli się, żeby to w Chinach wyszkolić i doprowadzić do poziomu, który dziś nie ma konkurencji światowo. I to jest coś niesamowitego.

Fajnie więc było, fajnie jest pamiętać tamte czasy, gdzie wtedy myśleliśmy, że zostawienie iPhone'a w barze to jest największy skandal w historii świata — a tam historii pod spodem to było tyle, że dopiero teraz się dowiadujemy.

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Aż dwadzieścia lat minęło. Wiesz co, myślę, że to też jest kwestia zmiany podejścia troszkę, bo wtedy nawet te historie, o których mówisz — że trzeba było rozwiązywać różne problemy, nazwijmy je problemami wieku dziecięcego — i co chwilę pojawiała się coś nowego. Myślę, że my byliśmy świadkami rewolucji z pierwszej ręki. Jeszcze pracując w branży i wiedząc jak to pod spodem wygląda — to było naprawdę bardzo ciekawe doświadczenie. Natomiast no teraz rynek i te sprzęty są na tyle dojrzałe, że zaczynają się zlewać w całość, jeśli chodzi o to, co się dzieje na rynku. Oczywiście te chińskie marki zaczynają coraz bardziej podgryzać ten rynek i wypuszczać coraz więcej nowinek technologicznych. Ale to już nie jest ta rewolucja — i myślę, że to jest też trzon tego, dlaczego to już tak nie jara jak wcześniej.

[KRZYSZTOF] No, myśmy po prostu tę rewolucję przeżyli. Teraz faktycznie mam wrażenie, że jest to pewien monolit i jeżeli cokolwiek nowego się pojawi, to ciężko będzie na skali, żeby to było tak odczuwalne jak te rzeczy, o których tu z tyłu głowy myślimy.

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Ale gdzieś ta potrzeba na rynku się pojawia — bo popatrz na ostatnią premierę Samsunga Folda 8. Zobacz jakie duże poruszenie wywołała zmiana form factoru tego urządzenia. Wystarczy tak niewielka rzecz, żeby rynek poruszyć i faktycznie wszyscy o tym mówią i testują. Więc widać, że ten głód na rynku się nadal utrzymuje, tylko jest gdzieś uśpiony, póki co.

[KRZYSZTOF] Zobaczmy, co przyniesie też wrzesień w kontekście tegoż form factoru — bo oczywiście przypadków tu nie ma.

Wracając do Twojej historii — to było trochę zmęczenie materiału. Dobra, teraz pytanie: jak się do tego przygotowywaliście? Celowo liczba mnoga, bo wiem, że Żona również. Powiedzmy od razu, że przesiedliście się na Samsungi — bo to myślę, że jest też istotne w tej historii. Czyli przechodziliście ze świata Apple, ze świata iOS na Androida w wydaniu samsungowym. Jak się do tego przygotowywaliście i czy jest pewien proces, który mógłbyś tutaj opisać — być może przydatny dla kogoś z moich Słuchaczy?

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Albo dopowiem tylko — albo zwykła ciekawość, co jest po drugiej stronie, albo wręcz poszukiwanie nowości na siłę, że szukam już tych nowości nie na rynku, tylko u konkurencji — więc to też może być zjawisko.

Co do całego procesu — to był on bardzo długotrwały. Mam tu pewną anegdotkę, ale ją sobie zostawię na później. W moim przypadku trwało to dobre sześć miesięcy, z czego dwa miesiące to był research i poszukiwanie właściwej drogi — jeśli chodzi o wybór sprzętu i producenta, co będzie najmniej bolesne, na jakie ustępstwa powinniśmy pójść, żeby z danego producenta urządzeń korzystać. Research na temat aplikacji — co przechodzi, co nie przechodzi. Czy tak trywialne rzeczy, jak to, że nie wszystkie subskrypcje przechodzą między aplikacjami — więc to należało też odpowiednio przeczekać, żeby powygasały wszystkie subskrypcje, które są na przykład roczne, żeby dwa razy nie płacić za to samo. A sama egzekucja, gdzieś przerzucanie danych między chmurami, przygotowywanie, porównywanie tego, co się przerzuciło, czy wszystko — spisywanie nawet tak trywialnych rzeczy jak jakieś nagrania z dyktafonu, czy one się przerzucają, w jakim formacie, w jakiej jakości — no to zajęło 4 miesiące. Z czego przerzucanie między chmurą apple'ową a chmurą google'ową — bo na to postawiliśmy, jeśli chodzi o zdjęcia i Drive'a zamiast iCloud'a — to zajęło 3 miesiące.

[KRZYSZTOF] Ile tych zdjęć było w wolumenie, bo to da jakiś obraz? U mnie gdzieś ponad pół miliona wisi w chmurze — u Ciebie to jest, pi razy oko?

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Wiem ile to ważyło — ważyło to pół terabajta u mnie i około 300 giga u Żony. Przy czym ja jestem freakiem, że w swoich zdjęciach mam skatalogowane nawet zdjęcia z dzieciństwa jakieś poskanowane — jestem w stanie wrócić tam do lat dwutysięcznych, a może i wcześniej. Ten proces digitalizacji to też może temat na osobny odcinek, kiedyś przerabiałem.

[KRZYSZTOF] Choćby był żmudny, to nie żałuję, że to zrobiłem, bo jednak dobrze jest to mieć cyfrowo. Pomimo że fizycznie gdzieś te odbitki jeszcze po strychach się walają, to faktycznie polecam.

No dobra — czyli przygotowania 4 miesiące takie operacyjne, a łącznie z research'em pół roku. Pierwsze pytanie, które mi się nasuwa, dotyczy tego, o czym się nie mówi — czyli tych subskrypcji. Żeby dobrze zrozumiał — masz na myśli to, że są aplikacje, które choć mają swoje odpowiedniki na Androidzie, to jednak system wykupowania subskrypcji przez App Store nie gada z systemem w Google'u i nagle okazuje się, że choć masz w usłudze subskrypcję, to musisz ją wykupić od nowa z poziomu Androida? To masz na myśli?

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] To zależy od aplikacji — są bardzo indywidualne przypadki. Faktycznie są aplikacje, które pozwalają na logowanie z poziomu Androida przy pomocy tych samych credentiali jeśli chodzi o Apple. Ja byłem w ogóle ogromnym fanem logowania przez Apple ID — co też, jakby, jakieś 120

loginów do przeniesienia na Androida było kolejnym zadaniem, które spędziło mi sen z powiek. Natomiast problem polega na tym, że trzeba zadbać o to, w jaki sposób przedłużymy tę subskrypcję, gdy ta wcześniejsza wygaśnie. Trzeba ją anulować na urządzeniu apple'owym i przedłużyć później na urządzeniu androidowym. Zostajesz z płatności przez in-app purchase apple'owe

— przechodząc na inne urządzenie, musimy naturalnie zmienić formę płatności.

I czasami wymaga to albo założenia nowego konta, bo niektórzy nie obsługują takiego przejścia, albo wymaga po prostu zakończenia wcześniejszej subskrypcji, odczekania aż dane się przeliczą po stronie serwerów, i wtedy aktywowania na nowo już nową formą płatności. Więc po prostu musiałem stworzyć bazę danych wszystkich subskrypcji łącznie z datami zakończenia i metodami płatności. To było naprawdę takie żmudne zadanie.

[KRZYSZTOF] Ale to jest niesamowite, bo tak sobie myślę o pojęciu Gatekeepera w kontekście Unii Europejskiej — i nagle tu mówimy o wolumenach sprzedaży per urządzenie, o Apple'u, o Google'u — zresztą wielkie kary ostatnio. Moim zdaniem nie powinna mieć miejsca sytuacja, o której teraz powiedziałaś. Jak to jest, że nie ma regulatora, który mówi: „Hej, nie może być tak, że użytkownik zaczyna coś w jednym ekosystemie i musi założyć nowe konto, czyli być może stracić wszystkie swoje dane z poprzedniego, bo sobie zmienił producenta telefonu”. To nie jest normalne.

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Wiesz, to jest kwestia obsługi pod spodem, jak ktoś sobie dobrze poradzi z obsługą bramek płatności — bo to jednak są kompletnie zupełnie inne ekosystemy. Więc tu akurat ciężko mieć pretensje do kogoś. Trzeba byłoby przejść aplikację po aplikacji i złożyć na czynniki pierwsze. Na pewno był to proces, o którym wcześniej nie myślałem — nawet planując to całe przedsięwzięcie. Natomiast wyszło to dosyć szybko na etapie już wykonawczym.

[KRZYSZTOF] Ale Ty też mi to mówisz, bo ludzie planując takie przedsięwzięcie skupiają się na tym: „jak przenieść apki, kontakty i wiadomości, i co będzie, jak nie będzie jakiejś apki na Androidzie, która na iOS-ie jest state of the art platformy”.

A pod spodem jest jeszcze bardzo dużo innych małych sznureczków, które mogą się tak posuwać, że będzie naprawdę duży problem.

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] No to też jest kwestia chociażby związana z tym logowaniem Sign in with Apple, nie? To jest duży temat naprawdę, bo to jest coś, co ułatwia, niesamowicie ułatwia — ale jak sobie myślę, że musieli robić trochę reverse engineeringu, często pisać na support, albo robić „forgot password”, albo zakładać nowe konto, bo się nie dało — no to jest przeciekawe.

Natomiast co ciekawe — Sign in with Apple to jest moje odkrycie też z ostatnich miesięcy — działa na wielu aplikacjach androidowych, można to zrobić. Natomiast nie jest to tak wygodne rozwiązanie jak w przypadku iOS-a, gdzie twarzą sobie potwierdzamy, że to jesteśmy my. Na Androidzie trzeba przejść przez logowanie przez te konta apple'owe i potwierdzić to na jakimś innym urządzeniu — z reguły na Macu, jeśli już nie ma innych urządzeń. Więc to już nie jest takie wygodne, więc to też naturalnie człowiek zmierza do innych rozwiązań.

[KRZYSZTOF] Co w tym procesie skończyło się fiaskiem, czego się nie udało przenieść? Czego Ci teraz brakuje? I czy są rozwiązania na taką magię apple'ową, o której wszyscy tutaj mówimy setki razy — typ: uniwersalny schowek, Continuity, kopiowanie tu, wklejanie tam. Czy te rozwiązania Third-Party choć w ułamku działają tak płynnie, czy w ogóle przestałeś na to zwracać uwagę i Ci tego nie brakuje?

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Byłem gotowy na to, żeby poświęcić niektóre flow, które już miałem wypracowane przez te wszystkie lata. I bardzo się tego bałem — możliwość odpisywania na wiadomości z Maca, możliwość łatwego zarządzania zdjęciami z Maca, to są tego typu rzeczy. I powiem Ci po tych kilku miesiącach, że jestem pozytywnie zaskoczony, jak wiele rzeczy da się normalnie zrobić.

Jak przeszedłem na Androida, to przez parę ładnych tygodni, jak nie miesięcy, wysyłałem sobie zdjęcia i jakieś materiały mailem po prostu, albo na Drive'a, i przenosiłem z powrotem na komputer. Okazuje się, że ta funkcja AirDrop'a nie jest aż tak bardzo zamknięta — i akurat w przypadku Samsunga udało im się to jakoś tak ogarnąć, że jestem w stanie przez AirDrop normalnie wysłać z telefonu cokolwiek chcę i działa to zaskakująco sprawnie. Może troszkę wolniej — takie jest moje odczucie, nie poparte żadnymi danymi. Natomiast działa zupełnie spoko i nie ma z tym żadnego problemu. Te same powiadomienia przychodzą na Maku — to było duże zaskoczenie.

I czymś, co bardzo mnie blokowało jeśli chodzi o przejście na Androida, to jest obsługa AirPodsów — bo słuchawki Apple są moim zdaniem bezkonkurencyjne na rynku, jeśli chodzi o wygodę noszenia i to jak działają, jak grają. I moje zaskoczenie było takie, że AirPods działają normalnie z Androidem. Znacząco normalnie — nie są tak seamless jak na iOS-ie, nie wyskakują te powiadomienia, ciężiej jest zobaczyć status baterii, bo ten nie wyskakuje od razu w pop-upie. Natomiast można spokojnie połączyć i szczerze mówiąc — nawet gdy przełączam się między Makiem a Androidem, nie jest to jakieś ultra bolesne. Ja w ogóle spisałem AirPods na straty, myślałem, że do widzenia — a mimo tego, nawet po całym researchu, nie

spodziewałem się, że to będzie dobrze działać, a działa. I normalnie sobie z AirPodsów korzystam, czy to z Maxów, czy to z tych dousznych małych pchełek.

Co do takich negatywnych rzeczy — no to miałem sporo problemów ze znalezieniem aplikacji do notatek. Byłem mocno przyzwyczajony do prostoty notatek na iOS-ie. Jak zacząłem się przekopywać, to mi zajęło sporo czasu, żeby po prostu zacząć notować w jednej aplikacji. Mam wrażenie, że porzuciłem ten proces szukania. Nie znalazłem czegoś, co będzie idealnym odzwierciedleniem iOS-owego flow, jeszcze fajnie działającym między Makiem i Androidem. Na pewno coś takiego jest, bo tych aplikacji jest od groma — są jakieś Notionym i tak dalej. Natomiast akurat żadne z nich nie przypadło mi do gustu na tyle, żeby na stałe zacząć z niego korzystać.

[KRZYSZTOF] No ale w tych czasach rzeczywiście to nie jest już tak jak wtedy, gdy istniał Evernote i nic innego. Teraz mamy Notion, które jest multikombajnem i multisubskrypcją przy okazji. Mamy Obsidian, który ma próg wejścia jak wysłanie człowieka na Księżyc, mamy Bear — ale chyba nie na Androida, i tak dalej. Każdy z tych tworów jest swego rodzaju liderem swojej niszy. Tylko że Ty szukasz prostoty czegoś, co jest notatnikiem, i nagle się okazuje, że dokładnie tego nie ma.

Ja też się na tym łapię w kontekście przejścia na systemowe Przypomnienia jakieś dwa lata temu z multikombajnu. I to też jest droga w jedną stronę — jak już dojdiesz w życiu do takiego momentu, że chcesz tej prostoty, szukasz aplikacji do listy zadań, która ma być literalnie listą zadań, to problem tych multikombajnów jest taki, że względem przypomnień i notatek apple'owych — te systemowe rozwiązania na początku wywalają Ci pustą kartkę, bo do tego zostały stworzone, a pod spodem są te zaawansowane rzeczy. A u konkurencji zaawansowane rzeczy są na dzień dobry i Ty od razu jesteś przerażony i gubisz się — i nie masz tego, po co tam przyszedłeś. Nie masz takiego wrażenia?

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Zdecydowanie. Podpisuję się pod tym rękami i nogami. Jest jakiś problem, jest jakaś nisza dodatkowa, która moim zdaniem jest do zaadresowania — taka pomiędzy tymi światami. Jeśli potrzebuję zanotować, oczywiście mogę to robić w Przypomnieniach i tak dalej — ale jestem w biegu. Potrzebuję szybko zanotować, że mam kupić kilo ziemniaków. Nie potrzebuję do tego kombajnu, który mi robi Markdown, hashtagi, podzieli to, wykorzysta AI, wypłuje do chmury i podzieli się ze znajomymi i z całym światem. Nie, nie potrzebuję tego. Potrzebuję po prostu zanotować szybko coś w jakimkolwiek narzędziu, żeby w ogóle nie zapomnieć.

[KRZYSZTOF] Powiedziałaś o tych kompromisach, o przeniesieniu zdjęć. Ile to czasowo trwało? Bo domyślam się, że kwestia słowa „przenoszenie” też jest wieloznaczna. Nie ma możliwości przeniesienia z Apple Notes wszystkiego 1 do 1, nie? No to przecież nie będziesz tego kopiował.

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Nie, no da się eksport zrobić — to jest akurat robialne. Co do zdjęć — to robi się przez iCloud w tym przypadku, i iCloud pozwala na wygenerowanie plików i bezpośrednie połączenie się z Google Photos. Tylko że ten proces trwa. I jak się wykrzaczy, to zaczynasz od początku — a przy pół terabajta danych generacja tego zajęła tydzień. Po tygodniu patrzę, no wysypało się po trzech dniach z jakiegoś powodu — bo brakło miejsca akurat na Fotos, nie wykupiłem większego pakietu i pominąłem ten krok. I musiałem zaczynać od początku — więc te tygodnie szły jeden za drugim.

Oczywiście w planie musiałem ręcznie przekopiowywać — ale później okazuje się, że dostajesz listę stu zdjęć, które z jakiegoś powodu się nie przerzuciły, są na czerwono, i musisz dochodzić do tego, czy to są zdjęcia, które ci są potrzebne, czy może to są jakieś kopie, duplikaty. No to to było bolesne. Nie mam też takiego przekonania, że przegrały się wszystkie metadane — jeśli chodzi o miejsca, takie wyszukiwanie jak w przypadku iOS-a, że wpiszesz „rower” i ci znajdzie po prostu zdjęcia z rowerem. Część, mam wrażenie, faktycznie działa, część zdjęć gdzieś umyka. No ale już trudno, teraz już sobie z tym muszę jakoś radzić.

Nie podoba mi się do końca sposób, w jaki tymi zdjęciami się zarządza na Macu, bo nie ma na tym natywnej aplikacji takiej jak w ekosystemie Apple'a. Jest oczywiście Google Photos, które mogę sobie przypiąć do paska i to też zrobiłem, tylko że to nie jest natywna aplikacja, tylko taki wrapper, który opakowuje wersję webową. I to samo jest z wiadomościami — da się normalnie odpisywać na SMS-y i RCS-y z poziomu Maka, jest aplikacja Messages, znowu wrapper, można ją sparować z urządzeniem. Nie korzystam z tego za często, bo zauważyłem, że co chwilę dostaję powiadomienia na telefonie z jakiegoś powodu, że moje urządzenie jest sparowane z komputerem, i mnie to po prostu irytuje. Nie znalazłem jeszcze sposobu na to, żeby się tego pozbyć.

[KRZYSZTOF] A to jest ta aplikacja, którą dostarcza Samsung?

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Wiesz co, tu akurat przeszedłem na część aplikacji, które dostarcza Google — czy to telefon, czy to wiadomości. I to jest akurat ciekawe — to odkryłem, zupełnie nieprzyzwyczajony do tego, że mogę sobie pobrać aplikację telefonu od innego dostawcy i zupełnie nikt mi tego nie broni. Ciekawe, nie? Więc oczywiście w moim idealnym świecie to był tylko kolejny

poziom złożoności co do wyboru — którą aplikację telefonu chcę mieć, które wiadomości są ciekawsze, które ładniej wyglądają, ładniej się zachowują. Było to ciekawe doświadczenie.

[KRZYSZTOF] To jest dla fanów Reddita i siedzenia po nocach i szukania alternatywnej wersji rzeczywistości — tego typu proces, no myślę, że to nie w miesiącach, nie w półroczach, ale w latach może potrwać, w zależności od stopnia bycia geekiem u danej osoby.

Ale schodząc na ziemię — czy jest taka aplikacja, którą dostarcza samo Apple, do migracji? Takiego swego rodzaju migratora pomiędzy systemami, z Androida na iOS i w drugą stronę. Czy z niej korzystaliście? To jest pierwsze pytanie. I drugie — jak jest generalnie natywny flow komunikacji teraz Waszego świata, świata samsungowego, z macOS-em?

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Jeśli chodzi o przejście z iOS na Androida, to faktycznie są takie aplikacje — i one w tym przypadku były chyba przez Samsunga tworzone, albo przez Google'a, do tego nie dochodziłem. Faktycznie przez etap konfiguracji urządzenia można taki proces przeprowadzić. Ja go traktowałem jako wsparcie, a nie jako główny element tego procesu. Zakładałem, że tam wiele rzeczy pod spodem może się wykrzaczyć i nie miałem pełnego zaufania co do tego, jak to zostanie zorganizowane.

Co ciekawe — część aplikacji w ogóle przeszła, więc było to takie pozytywne wrażenie, że nie muszę wszystkiego setupować od nowa, tylko część aplikacji faktycznie się zainstalowała sama. Dużo danych się przerzuciło. Pomiąłem kompletnie przerzucanie w ten sposób zdjęć — no bo przy pół terabajta nie wiem, ile by to zajmowało, nie mówiąc o tym, że sporo jest w chmurze, a nie na urządzeniu.

Przydało się to — wykrzaczyło się w momencie przejścia dwa razy z jakiegoś powodu, ale ostatecznie udało się to zrobić i nie było z tym jakichś większych problemów.

[KRZYSZTOF] Czyli można z tych migratorów śmiało korzystać, przynajmniej na tej warstwie podstawowych rzeczy. A jeżeli chodzi o flow komunikacji między światem Samsunga, Androida, a macOS-em — czy doszedłeś do jakiegoś patternu? Czy każdy musi sobie wybrać, bo jest jeszcze cały rynek third party rozwiązań?

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Może AirDropami nie, ale faktycznie do wiadomości jest sporo aplikacji i tu wydaje mi się, że to jest kwestia mocno indywidualna. Widzę, że moja Żona zaczęła korzystać z troszkę innego setupu — ona na przykład korzysta

z takiej aplikacji, która integruje różne komunikatory w jeden, Beeper się nazywa. Ja nie do końca ufam tego typu rozwiązaniom jeszcze — czyli wszystko to, co przechodzi z WhatsAppa, z wiadomości, z iMessage, Bóg wie czego — to wszystko łąduje tam w jednym miejscu. Więc to jest ewidentnie rzecz indywidualna.

Co do takiego flow — ono chyba działa. Tyle mogę powiedzieć, bo jest dla mnie kompletnie niezauważalne. Znaczący, nie mam czegoś takiego — „ojajku, mam Samsunga i nie jestem w stanie nic zrobić albo zajmuje to więcej czasu”. Zupełnie czegoś takiego nie. Na początku faktycznie takie trywialne rzeczy wymagały przyzwyczajenia — jak to, że kierunek swajpowania, żeby dojść do jakiejś funkcji, jest w drugą stronę. Ale teraz szczerze mówiąc — zupełnie jest to dla mnie niewidoczne. I chyba świadczy o tym, że da się te światy ze sobą pogodzić.

Oczywiście wymagało to też dostosowania systemu pod siebie. Co ciekawe, to w jaki sposób ja mam ustawione flow na urządzeniu versus to jak jest to zrobione natywnie, to są dwa różne światy. Poszedłem ostatnio do sklepu zobaczyć te nowe Samsungi z ciekawości i próbowałem z niego skorzystać i się zgubiłem — bo nie zawsze wiedziałem, czemu nie jestem w stanie gestem swipe do tyłu przejść między ekranami. Bo ja sobie zrobiłem tak samo, że od dołu ekranu jestem w stanie sobie przejść do różnych aplikacji, dokładnie tak samo jak na iOS-ie. Poniekąd odwzorowałem to, co było na iPhone, na Androidzie i to mi sporo ułatwiło to przejście.

[KRZYSZTOF] No na pewno, dobrze że się da — bo były takie czasy jeszcze kiedy byliśmy obaj testerami, gdzie się nie dało. Pamiętajmy.

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Tak. No wiele rzeczy pozytywnie mnie zaskoczyło. Jeszcze powiem — systemowo, ta chyba aplikacja Google'a do telefonu ma coś takiego, że dostaje informacje, czy to jest spam czy nie spam, z jakiejś ogólnodostępnej bazy. Wiem, że na iOS-ie też się da to zrobić aplikacjami zewnętrznymi, natomiast tu to działa zupełnie bezboleśnie. Nie wymaga jakiejś dodatkowej instalacji apek, to jest super sprawa.

[KRZYSZTOF] O, wiem o co jeszcze chcę zapytać. O maila — bo w świecie korporacyjno-prywatnym to jest turbonewralgiczna rzecz. Przypuszczam, że Ty masz tak jak ja, że raczej masz jedną główną skrzynkę mailową od groma lat na Gmailu. No i teraz przeszedłeś do obozu, gdzie to jest jej natywne środowisko. Czy widzisz plusy tego, że tak właśnie jest? I z jakiej aplikacji do maila korzystasz?

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Korzystałem z samsungowej przez chwilę, ale mnie nie kupiła. Widać, że próbowali troszeczkę odwzorować to, co robi Apple, ale chyba nie

do końca. Ostatecznie przyszedłem na Gmaila. Tutaj musiałem się do tego przyzwyczaić. Tak samo było z przeglądarką — korzystałem z wielu, łącznie z Firefoxem, jakimiś niszowymi przeglądarkami, Operą, Bravem i tak dalej. Ostatecznie też wylądowałem na Google Chrome. Kwestia tygodnia, żeby się przyzwyczaić do nowego flow i pamięć mięśniową odzwyczaić.

[KRZYSZTOF] Tak sobie myślę teraz o moim Słuchaczu — i pytanie, które teraz by większość z nich zadała, to: a co z hasłami? I jaki masz bank haseł? To dalej jest 1Password, a może coś innego?

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Z 1Password zrezygnowałem już jakiś czas temu, to nawet jeszcze będąc na iOS-ie — mam pewne wątpliwości co do tego, dlaczego niektóre z tych haseł zaczęły wyciekać, choć nie mam zupełnie poparcia, może to był gdzieś mój błąd. Natomiast też po wielu latach widziałem, że konkurencja 1Password'owi zaczęła uciekać. Teraz Nord Pass u mnie, aczkolwiek też mam na tapecie Proton Pass jako alternatywę. Na razie 1Password wyleciał, został Nord Pass — i on działa zarówno na Makach, jak i na Androidzie.

[KRZYSZTOF] Ten odcinek wspiera iDream, Apple Premium Technical Partner, który od lat pomaga firmom wdrażać i budować ekosystem Apple od A do Z. I jeżeli prowadzicie firmę i myślicie o sprzęcie Apple dla zespołu, to iDream zapewni leasing, najem długoterminowy, dopasowany do Waszych potrzeb system finansowania Apple, wdrożenia i zarządzania urządzeniami przez Apple Business Managera, rozwiązania MDM i wiele innych usług — a do tego ekspresowe naprawy, które nie zatrzymują pracy Waszego zespołu i firmy, niezależnie od skali biznesu, w jakiej działacie. Chcecie same iPhone'y lub iPady? Nie ma sprawy. Stawiacie na stabilność macOS budowaną przez ostatnie cztery dekady, tak jak mój dzisiejszy gość? Śmiało zaglądalejcie na iDream.pl, a konkretny przykład biznesowego wdrożenia w organizacji znajdziecie w odcinku z numerem 449 — link do niego w opisie aktualnie słuchanego.

Wymieniliście w tym całym przejściu również zegarki. To też jest ciekawy wątek — poruszmy go. Jak się czujecie bez Apple Watcha?

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Ona jest zadowolona ze swojego Watcha, ja mam samsungowego watcha też, tylko że wersję Ultra. Powiem tak — spełnia swoją rolę, natomiast nie jestem w tak wielkiej miłości, jak byłem co do Apple Watcha. Jeśli czegoś mi brakuje, to mi brakuje Apple Watcha. Nie ukrywam, że gdzieś tam troszkę myślę w stronę Garmina — choć wiem, że to jest jeszcze inny rodzaj interfejsu i mogę się od niego odbić — mam pewne obawy. Odzwyczaiłem się troszkę od Watcha i korzystam z niego bardzo sporadycznie — raczej wtedy, kiedy

gdzieś idę na rower czy pobiegać. Jeśli chodzi o funkcje, wszystko działa poprawnie. Interfejs jest troszeczkę, moim zdaniem, przekombinowany w niektórych miejscach, i ten form factor też mógłby być dopracowany. Więc jeśli czegoś mi brakuje, to brakuje mi mojego Apple Watcha Ultra.

[KRZYSZTOF] Też zegarki i AirPods. Jeżeli ktoś sobie nie wykuma, że da się AirPodsów używać z Androidami, a większość jednak sobie nie wykuma i do tego nie dojdzie, bo nawet nie spróbuje, albo sprzeda od razu razem z iPhone'em — to są dwa braki najczęściej wymieniane: AirPods i zegarek.

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Dokładnie, dokładnie tak.

[KRZYSZTOF] I Apple Watch jest zaprojektowany w ten, a nie inny sposób właśnie po to, żeby być jak najbardziej przeźroczystym urządzeniem — i chyba tak robi, tak mi się wydaje.

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Dlatego myślę troszkę w stronę Garmina — może to jest sposób na zmianę podejścia. Czyli jeśli mamy inną filozofię, inny sprzęt, a nie taki, który próbuje troszeczkę udawać to czym nie jest, to może to jest jakiś sposób na rozwiązanie tego problemu. Ale mówię, to nie jest w tej chwili super istotne i zostawiłem to gdzieś na później.

[KRZYSZTOF] To wrócę na chwilę jeszcze do Maka. Dlaczego Maka nie zmienisz? Bo to jest takie pytanie, które można by zadać chyba 80% osób, które przeszły z iPhone'a na Androida i zostawiły sobie Maka.

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Dobre pytanie, nie wiem, czy jestem w stanie prosto na nie odpowiedzieć. Wydaje mi się, że nie byłbym w stanie — jakość sprzętu, filozofia i to w jaki sposób te aplikacje działają, do tego Apple Silicon, to myślę bardzo mocno mnie trzyma. Nie chciałbym wchodzić w dyskusję i dywagację, jaki procesor mam mieć w komputerze, jaką kartę graficzną, czy to ma być komputer stacjonarny z RGB, czy laptop taki inny. Jestem zadowolony z tego, jak szybko działają Maki — i to mi wystarczy.

Jakby, to jest moje też narzędzie pracy — i to jest trochę inny schemat. Na telefonie korzystasz i prywatnie, i zawodowo, gdzieś to jest powiedzmy 50/50 i mogę sobie tam pozwolić na różne zabawy. To musi być niezawodne i muszę mieć pewność co do tego, co robię.

[KRZYSZTOF] No bo to jest tak, że jakkolwiek by nie mówić w tej dyskusji, że „ej, ale dla mnie telefon też jest narzędziem pracy, a może i nawet zastąpiłby komputer” — co sam sobie sprawdziłem na sobie, nie zabierając żadnego innego komputera

— sensu stricto iPada, jak dobrze wiesz, bo dla mnie od lat mieści się w tym pojęciu
— ani MacBooka ze sobą gdzieś tam na półtora tygodnia poza granicę Polski.
I okej, no ja jestem dziwnym człowiekiem, który da sobie z tym radę i ma też taki skillset i sposób prowadzenia życia i działalności, że by dało radę. Ale jakkolwiek by tak nie czarować, to prawdą też jest, że jeżeli jest to narzędzie pracy, to telefon przede wszystkim służy do tego, żeby się z kimś dzwonić albo porozumieć
— i z całym szacunkiem dla tego typu nerdów, mówię to też o sobie, to dzwonić możesz też i z Nokii 3310. Więc to lubię rozdzielać — bo jak ktoś mówi o Maku, że to jest narzędzie pracy, no to to już jest inna dyskusja.

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Tak, tak, to prawda. To jest słuszne podejście, jak najbardziej.

[KRZYSZTOF] IT jeszcze niezostawione przez Ciebie, bo nadal pracujesz nad aplikacjami mobilnymi. Jakie jest ogólnie — jak patrzysz po biurkach kolegów — podejście? Czy takich osób jak Ty spotykasz sporo w tym środowisku? Które już gdzieś tam po wielu latach bycia w jednym ekosystemie wciskają ten mityczny przycisk „sprawdzam” i zaczynają sobie zadawać pytanie: „hej, a może to jest złota klatka?” Jak to jest?

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Wiesz co, to jest ciekawe — bo jest 50/50, mam wrażenie, że tutaj każdy ma swoje preferencje. One wynikają z jakichś doświadczeń, przyzwyczajeń i tutaj nie ma jednej słusznej drogi. Na spotkaniach w różnych firmach widzi się i Androidy, i iOS-y, i Maki, i Windowsy. I szczerze mówiąc — nikt na to nie zwraca uwagi. Jeśli Ci miło i z tego korzystasz, to droga wolna.

[KRZYSZTOF] A i ChromeBooki by się dało znaleźć w dużych organizacjach, bo to wiem z pierwszej ręki — i też ludzie by się zdziwili, w jak dużych. No różnie to bywa.

Dobra, Krzychu — co musiałoby się zatem zmienić po stronie Apple, żebyś rozważył powrót do iPhone'a? Musiałoby być wszystko w języku polskim i przede wszystkim na rynku polskim, czy jeszcze coś?

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Wiesz co, patrząc na to, że aktualnie to flow jest tak niewidoczne dla mnie, to nie wiem, nie wiem, czy nawet bym wiedział, że mogę już dokonywać tej zmiany i wracać z powrotem. Na razie jakby przeszedłem tutaj i tu siedzę. Czy pojawienie się polskiej Siri mogłoby zmienić coś — aczkolwiek nie ma to dla mnie większego znaczenia już w tej chwili. Dla mnie spoko opcją jest to, że mogę w samochodzie podyktować po polsku wiadomość do Żony, że wracam. I to jest miła odmiana po wysyłaniu komunikacji po angielsku przez wiele lat.

Nie wiem — chyba na razie nie ma takiej potrzeby, żebym to zmieniał. Gdyby to było takie przejście buntownicze, na zasadzie „obrażam się na Was, bo nie ma polskiej Siri”, no to może wtedy bym czekał — na zasadzie: jak się poprawicie, to wrócę. Nie — to był proces i to była ciekawość. Może za jakiś czas znowu ciekawość mnie przekieruje w drugą stronę i to też będzie ciekawy proces. Możemy za 153 odcinki porozmawiać. Ale aktualnie nawet o tym nie myślę. Ostatnio byłem w sklepie w jakiejś galerii i widziałem iPhone'y. Popatrzyłem, mówię „kurczę, spoko wykonane, fajny telefon, fajnie działa” — i poszedłem dalej.

[KRZYSZTOF] Że jesteś na etapie budowy — czym zastąpiliście HomeKit'a? Albo czy w ogóle zastąpiliście?

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Niczym nie zastąpiliśmy HomeKit'a. Smart Home wyleciał z naszego domu. Próbowałem to troszkę przemianować na jakieś rozwiązania i aplikacje androidowe, żeby to wszystko widzieć. Oczywiście da się to zrobić. Natomiast z czasem dochodzę do wniosku, że nie potrzebuję tych wszystkich informacji — i o tym, że okno jest otwarte, i tak dalej. Nie sądzę, żebym się w jakieś ultra zaawansowane rzeczy pakował. Oczywiście jakieś kamery czy czujniki zalania — tego typu systemy bezpieczeństwa — jak najbardziej gdzieś tam rozważamy. Ale nie będzie to raczej upakowanie się w jednym ekosystemie. Będziemy patrzeć, żeby to po prostu dobrze działało w ramach tego, co ma robić — i tyle. I najlepiej, żeby nie było widoczne.

[KRZYSZTOF] Odcinek o tym, jak do tego podejść, jeszcze będzie, chyba w tym sezonie, Moi Drodzy — więc wrócimy do tematu smart domowego.

Dobrze, Krzychu — to myślę, że na koniec możemy życzyć wszystkim takiej trzeźwości. To jest chyba dobre słowo w patrzeniu na technologię, z której aktualnie chcemy korzystać — i to słowo „chcemy” jest słowem kluczem podsumowującym dzisiejszą rozmowę. Bo o to chyba w dzisiejszych czasach chodzi. Zresztą to samo można by o AI-u powiedzieć, nie? Korzystaj sobie z czego chcesz, byle Tobie służyło i jakby nie było korzystaniem dla samego korzystania. Brakuje tego i myślę, że to są dobre życzenia.

To jeszcze na koniec pytanko — skoro żyjemy w takich czasach rewolucji, gdzie każdy musi podejmować decyzje i brać konsekwencje tych decyzji coraz bardziej intencjonalnie, bo inaczej zwariuje — co Ty byś radził, jeżeli możesz w ogóle coś poradzić, współczesnemu człowiekowi? W kontekście technologii.

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Dobre pytanie. Na pewno unikałbym wszelkiego rodzaju bojówek technologicznych, które się wytworzyły. Walczenie w imię dużych firm,

które po prostu tworzą sprzęty lepsze, gorsze, inne — nie ma sensu, szkoda na to trochę życia i czasu. Ważne, żeby to nam służyło i pomagało — i to jest trochę parafraza tego, co powiedziałeś, że technologia ma nam służyć. Każda kolejna aktualizacja modelu sztucznej inteligencji może spowodować, że nagle przestanie ona być tak fajna, jak była jeszcze miesiąc temu. Wszystko zmienia się dynamicznie. Myślę, że powinniśmy zachować w tym wszystkim zdrowy rozsądek i dbać przede wszystkim o to, żeby to, z czego korzystamy, przybliżało nas bardziej do drugiego człowieka, a nie do samego sprzętu takiego, jaki mamy w ręce czy na biurku. Bo one tylko są narzędziem.

[KRZYSZTOF] Tak jest. A ja mam dla Was jeszcze, Moi Drodzy, jedną taką podrefleksję, którą tutaj postawię — że jest zdecydowanie niezerowa szansa, że i ja, i mój dzisiejszy gość, Krzychu, dożyjemy czasów, w których tak jak było z iPodami, Apple, Samsung, może inne firmy też, nie będą już produkować smartfonów. I naprawdę jest na to niezerowa szansa, zwłaszcza kiedy zobaczy się na to, co przynosi AI do tego świata. Pomyślcie o tym, podumajcie — bo to też jest ciekawy punkt wyjścia, a naprawdę jest duża szansa, że tego dożyjemy.

Dziękuję za dziś, Krzychu.

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Dzięki serdeczne i pewnie do usłyszenia za jakiś czas.

[KRZYSZTOF] Trzymajcie się, hej.

[MUZYKA]

Raz jeszcze, na koniec, żeby nie umknęło. Przypominam, zostaw na [Apple Podcasts](#) lub na [Spotify](#) taką liczbę ★ gwiazdek, jaką uznasz za stosowną.

Do usłyszenia w kolejnym odcinku, a za dziś bardzo dziękuję.

[MUZYKA CICHNIE – KONIEC ODCINKA]